GŁOS POMORSKI

Nr. 142 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 200.000 mk

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy. za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

∴ ∴ ∴ Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. ∴ ∴ ∴

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 21-go czerwca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Prezydent Wojciechowski zwiedza Bank Polski.

Warszawa, 18. 6. (Pat.) W środę, dnia 18 bm. Pan Prezydent Rzeszypospolitej w otoczeniu swej świty przybocznej przybył o godzinie 9 min. 30 do gmachu Banku Polskiego, celem zwiedzenia jego urządzeń i zapoznania się z organizacją wewnętrzną tej instytucji.

Przybyłego gościa powitali w sali posiedzeń zgromadzeni tam panowie: Prezes Rady Min. Władysław Grabski, wiceminster skarbu Rybarski, prezes Banku Polskiego Karpiński, naczelny dyrektor Banku Mieczkowski oraz członkowie dyrekcji i naczelnicy wydziałów dyrekcji. Po przedstawieniu zgromadzonych przez Pana Prezesa Rady Ministrów, Pan Prezydent Rzplitej udał się w towarzystwie witającego go gremjum do skarbca emisyjnego, gdzie oglądał kolejno wszystkie mieszczące się tam skarbce, w tej liczbie wzorowo urządzony skarbiec kruszców szlachetnych.

Przed opuszczeniem skarbca Pan Prezydent, a za nim wszyscy obecni z Panem Prezesem Rady Ministrów na czele złożyli swe podpisy w specjalnej księdze pamiątkowej skarbca. Z kolei udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej do introligatorni, następnie do drukarni, a wreszcie zwiedził salę stołowni pracowników Banku Polskiego. Po krótkiej rozmowie pożegnalnej, odbytej z Panem Premjerem i prezesem Banku panem Karpińskim, w sali posiedzeń Pan Prezydent Rzeczypospolitej o godz, 10 min. 30 odjechał do Belwederu.

Dookoła francuskiej polityki zagranicznej.

Wybory prezydenta Senatu. — Orędzie prezydenta republiki. — Konferencje Herriota. — Stosunki francusko-angielskie. — Zbliżenia polityczne do Rosji. — Porozumienie Paryża z Brukselę pozostało niezmienione.

Paryż, 19. 6. (Pat.) Dziś w wyborach na prezydenta senatu wybrany został Selves 154 głosami, podczas gdy na Bienvenu Martin padło 131 głosów.

Paryż, 18. 6. (Pat.) Po odczytaniu w senacie orędzia prezydenta republiki oraz oświadczenia rządowego, przerywanych często oklaskami przez dwie trzecie zgromadzonych, wiceprzewodniczący senatu Bienvenu Martin odczytał pismo Doumergues'a ze zgłoszeniem dymisji jako senatora i zaproponował wystosowanie do prezydenta republiki imieniem zgromadzenia powinszowań serdecznych życzeń powodzenia przy pełnieniu funkcji jego wysokiego urzędu w interesach Francji i republiki. Propozycję tą przyjęto gorącymi oklaskami.

Następne posiedzenie senatu wyznaczono na czwartek.

Paryż, 18. 6. (Pat.-P. R.) Dzienniki pochwalają jednogłośnie orędzie prezydenta.

„Le Matin" pisze: Jest to orędzie pełne rozsądku i zastanowienia. Po aprobacie parlamentu uzyska ono także prawie jednogłośnie aprobatę całego kraju".

„Le Figaro" stwierdza, że orędzie prezydenta określa doskonale i sprawiedliwie prawa, przysługujące Francji. Wiele dzienników wyraża zadowolenie, znajdując w deklaracji rządowej ściśle określony program w sprawie polityki francusko-niemieckiej. Dzienniki stwierdzają również, że zdanie „Nie opuścimy zagłębia Ruhry, dopóki nie uzyskamy zastawów", powstrzyma Niemcy od akcji w kierunku skłonienia nowego rządu do bezwarunkowego opuszczenia zagłębia Ruhry. Wskazując na umiłowanie pokoju, jakie cechuje deklaracja rządowa, w czem zgodna jest cała Francja i podkreślając, że Herriot silnie nakreślił granice, których nie przejdzie. „Figaro" konkluduje, że wszyscy Francuzi mogą się przyłączyć do tych słów i obecnie oczekują tylko czynów.

Paryż, 19. 6. (Pat.) Herriot przyjął w dniu wczorajszym na dłuższej konferencji Cambona, Barthou i Tiranda w ich charakterze przewodniczących- Konferencji Ambasadorów, komisji odszkodowań i międzysojuszniczej komisji rządzącej nadreńskiej. Premjer odbył również dłuższą konferencję z ministrem wojny gen. Nollet.

Paryż, 18. 6. (Pat.) „Le Journal"-przewiduje, że Mac Donald i Herriot rozpatrzą wszystkie zagadnienia, obchodzące oba kraje, specjalnie zaś sprawę ścisłej kontroli wojskowej w Niemczech. Rząd francuski zakomunikował ostatnio ambasadzie angielskiej raport generała Degoutta, donoszący z największą ścisłością o przygotowaniach niemieckich, mających na celu niespodziane zaatakowanie oddziałów okupacyjnych.

Paryż, 19. 6. (Pat.) Hymans, który wczoraj powrócił do Brukseli, oświadczył przedstawicielom prasy, że obecnie omawiał tylko pobieżnie z francuskim prezesem ministrów sprawy, będące dzisiaj na porządku dziennym, dopiero po spotkaniu się Herriota z Mac Donaldem zagadnienia międzynarodowe będą mogły być dokładnie omówione. Już dzisiaj jednak Hymans może zapewnić, że program belgijski jest niezmieniony oraz że porozumienie między Paryżem a Brukselą jest takie same, jak dawniej.

Paryż, 19. 6. (Pat.) Odnośnie do nawiązania stosunków Francji z Rosją „Matin" dowiaduje się, że Herriot porozumie się w tej sprawie z kołami obywateli francuskich, zainteresowanych w Rosji. Co do politycznego zbliżenia się do Rosji, to Herriot przedtem porozumie się z rządem waszyngtońskim, ponieważ w ostatnich latach Stany Zjedn. i Francja uprawiały wobec Rosji sowieckiej analogiczną politykę.

Anglja pod znakiem konferencji z Herriotem.

Herriot przyjedzie do Londynu w sobotę. — W sprawie ceł protekcyjnych. — Kapitały angielskie w Polsce. — Wybory do parlamentu południowo-afrykańskiego.

Londyn, 19. 6. (Pat.) Według otrzymanych przez tutejszą prasę wiadomości z Paryża, Herriot wyjeżdża do Londynu w sobotę rano. Konferencja w Chequers potrwa zapewne do wtorku przyszłego tygodnia, poczem Herriot uda się do Brukseli, gdzie poinformuje Theunisa i Hymansa o swojej rozmowie z Mac Donaldem, dotyczącej sprawy odszkodowań i gwarancji. Herriot przedstawi również ministrom belgijskim metody, według których plan rzeczoznawców zostałby urzeczywistniony.

Londyn, 19. 6. (Pat.) Izba gmin obraduje obecnie nad rezolucjami wielkiej konferencji Imperjum w sprawie ceł protekcyjnych. Konserwatywna opozycja wystąpiła z odpowiedniemi rezolucjami przeciwko rządowi. Pierwsza z tych rezolucji została przez Izbę gmin w dniu wczorajszym odrzucona *278* głosami przeciwko *272*.

Londyn, 19. 6. (Pat.) Izba gmin odrzuciła wszystkie propozycje opozycji dotyczące ceł ochronnych.

Londyn, 19. 6. (Pat.) Kanclerz skarbu oznajmił dzisiaj w Izbie gmin, że rząd angielski zgodził się na propozycje rządu niemieckiego, aby układ, który w swoim czasie obniżył do 5 proc. opłaty, obciążające eksport niemiecki z tytułu odszkodowań, był prolongowany aż do dnia wejścia w życie sprawozdania rzeczoznawców.

Londyn, 18. 6. (Pat.) „Manchester Guardian" z dn. 12 czerwca br. donosi w korespondencji z Warszawą o rychłem zawarciu umowy z grupą przedsiębiorstw angielskich w sprawie budowy linji kolejowych w południowo-wschodniej Polsce długości 500 mil. Koszta obliczają na 10 miljonów funtów sterlingów.

Londyn, 18. 6. (Pat.) „Daily Telegraph" donosi, że rezolucja partji robotniczych w sprawie zamordowania Matteottiego została powzieta jednomyślnie w obecności Mac Donalda i innych członków gabinetu. W kołach parlamentarnych wyrażają wielkie zdziwienie z powodu uchwalenia tej rezolucji, sądzą bowiem, że ton jej może być uważany przez rząd włoski za obrażający.

Londyn, 18. 6. (Pat.) Według dotychczasowych danych o wynikach wyborów do parlamentu południowo-afrykańskiego partja południowo-afrykańska uzyskała 23 mandaty, nacjonaliści 18, partja robotnicza 19. Generał Smouts przepadł w własnym okręgu na rzecz kandydata robotniczego. Panuje tu przekonanie, że wyniki wyborów spowodują upadek dotychczasowej partji rządowej, na której czele stoi generał Smouts.

Pierwszy sukces w Radzie Ligi Narodów.

Konflikt polsko-niemiecki, od lat znajdujący się na wakandzie forum genewskiego, przynajmniej co do odszkodowań, został o tyle załatwiony, że Rada Ligi Narodów zgodziła się na podstawie porozumienia na ogólną sumę odszkodowań w wysokości 2 700 000 złotych franków dla 500 osób. Jest to sukces p. Skrzyńskiego, że płacimy tę stosunkowo niską sumę kolonistom niemieckim.

Sprawa obywatelstwa jednak nie została dziś jeszcze ostatecznie załatwiona. Podkreślić trzeba, że uchronieni zostaliśmy od podpisania deklaracji, że rząd polski żadnej na siebie nie przyjął obowiązującej rezolucji, której przykre i ujemne wrażenie pamiętamy z pierwszych występów p. Koźmińskiego na terenie Ligi Narodów.

Według P. A. T. miało posiedzenie następujący przebieg:

Genewa, 18. 6. (Pat.) Popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone było całkowicie sprawom polskim. Na pierwszym miejscu porządku dziennego znajdowała się sprawa kolonistów niemieckich w Polsce. Delegat polski min. Skrzyński zajął miejsce przy stole Rady.

Referował przedstawiciel Brazylji Souza Dantas. Kapitan Philimore, który jeździł do Polski w tej sprawie, zaproszony został również do zajęcia miejsca przy stole Rady. Po odczytaniu raportu, przewodniczący Benesz udzielił głosu ministrowi Skrzyńskiemu, który w imieniu rządu polskiego wyraża zadowolenie z zakończenia całej tej tak skomplikowanej sprawy w duchu równowagi i spokoju, odpowiadającym całkowicie charakterowi paktu Ligi Narodów.

Ishi i Bourgeois winszują Souza Dantasowi i ministrowi Skrzyńskiemu z powodu osiągnięcia szczęśliwych wyników rozwiązania sprawy. Lord Paarmor zadaje szereg pytań, odnoszących się do zawartej ugody, kapitanowi Philimore, który w odpowiedziach stwierdza, że rząd polski załatwił całą sprawę w duchu **największej sprawiedliwości,** dając zainteresowanym kolonistom najzupełniejsze zadowolenie.

Przewodniczący dr. Benesz oświadcza, że sprawa została zakończona. W imieniu Rady Ligi **dziękuje rządowi polskiemu** za jego szeroki współudział i załatwienie sprawy w **duchu sprawiedliwości i słuszności.**

Dodać należy, że Rada Ligi odrzuciła bezwzględnie zażalenie komitetu anulowanych kolonistów, którzy telegramem, nadanym w Frankfurcie 13 bm., protestowali przeciwko zawartemu układowi.

Następnie Rada Ligi Narodów przechodzi do sprawy nabycia obywatelswa. Po odczytaniu przez Souza Dantasa raportu, w którym sprawozdawca cytuje zobowiązanie dyrektora Koźmińskiego, potwierdzone przez ministra Zamoyskiego, jak również noty niemieckie, wskazujące na naruszenie tych zobowiązań, mówca przytacza oświadczenie ministra Skrzyńskiego, że deklaracja dyr. Koźmińskiego została dotrzymana przez Polaków w dosłownem swem znaczeniu. Souza Dantas komunikuje w końcu świeżo otrzymaną wiadomość o wprowadzeniu przedwczoraj w czym **wywłaszczenia i wydalenia Magnusa** z Rogowa.

Minister Skrzyński potwierdza swe oświadczenie, poczem wywiązuje się ożywiona dyskusja między nim a lordem Parmcorem, który proponuje rezolucję, zobowiązujący rząd polski do zakomunikowania Radzie Ligi Narodów rezultatów śledztwa, mającego być przez rząd polski przeprowadzonego w sprawie wywłaszczenia. Minister Skrzyński stanowczo protestuje przeciwko tej rezolucji, wykazując wystarczalność przyjętego przez niego w imieniu Polski zobowiązania i wskazując na niedopuszczalność wszelkiej dyskusji w tej sprawie, co stałoby w sprzeczności z zasadami prawnemi, gdyż oznaczałoby prowadzenie tego samego procesu równolegle w 2 instytucjach. Minister Skrzyński proponuje nie przyjmować żadnej rezolucji, a ograniczyć się jedynie do jego oświadczenia i do przyjęcia do wiadomości, że władze polskie zbadają ściśle akta komisji likwidacyjnej w celu utrzymania jej działalności w duchu deklaracji dyr. Koźmińskiego. *Mówca* wskazuje również na niedopuszczalność dyskusji nad zobowiązaniami moralnemi, o których, przed zapadnięciem wyroku arbitrażowego, który niewątpliwie wykaże bezpodstawność wszelkich wątpliwości, nie wolno nikomu wątpić. Lord Palmoor zgadza się nadać proponowanej przez niego rezolucji nor-

mę zwykłej deklaracji, z wykluczeniem części, obowiązującej rząd polski do zakomunikowania rezultatów swej ankiety. Branting proponuje powrócić do początkowej rezolucji, lecz po nowem przemówieniu ministra Skrzyńskiego, przewodniczący ogłasza decyzję, mocą której Rada Ligi Narodów przyjmuje do wiadomości raport Souzy Dantasa i postanawia oświadczenia lorda Palmoora i Skrzyńskiego wciągnąć do protokułu, nie przyjmując żadnej rezolucji, obowiązującej rząd polski.

Kilka uwag o przesileniu gospodarczem

Powszechnie oczekiwano, iż okres przejścia od pełnej inflacji pieniężnej do stabilizowanej waluty będzie dla gospodarstwa krajowego niezmiernie ciężkim. W pierwszych tygodniach sanacji pewni optymiści usiłowali bagatelizować objawy przesilenia. Dziś na tak powierzchowne sądy niema już miejsca. Wiadomości ze wszystkich stron zgadzają się w tem jednem, iż przesilenie w ostatnich czasach znacznie się zaostrzyło, musimy przewidywać, iż nie przybrało jeszcze form najgroźniejszych.

Dzisiejsze przesilenie gospdarcze — zdać sobie z tego sprawę musimy — jest istotnie wynikiem nienormalnych warunków, w kórych rozwijało się nasze życie gospodarcze w ostatnich kilku latach. Następstwem kilkuletniej inflacji jest niesłychane wycieńczenie organizmu gospodarstwa krajowego, jakoteż zniszczenie siły płatniczej obywateli; skutki te występują jaskrawo dopiero teraz, w dobie przesilenia. Nie ulega też wątpliwości, iż nasz aparat produkcyjny w ostatnich latach rozbudowany został nadmiernie i pewne jego skurczenie staje się nieodzowne. Jakkolwiek jest to bolesne i dla warstw pracujących wobec ewentualności znalezienia się na bruku groźne, to jednak podtrzymywanie tych słabszych jednostek gospodarczych, wyrosłych na gruncie nienormalnych stosunków, byłoby absurdem polityki gospodarczej.

Wysiłek Rządu i sfer zainteresowanych iść winien jedynie w kierunku podtrzymywania pracy tam, gdzie istnieją po temu słuszne podstawy lub gdzie wchodzi w rachubę interes ogólny. A wysiłek to trudny i żmudny, od którego ani Rząd, ani też sfery gospodarcze uchylić się nie mogą.

„Niema nic fałszwszego — czytamy w artykule p. E. R. („Przegląd Gospodarczy") — jak stawianie w ten sposób kwestji, jakoby dziś, po spełnieniu swego zadania (stabilizacji) przez Rząd, życie gospodarcze samo miało dać sobie radę z trudnościami, które je przytłaczają. Takie rozgraniczanie kompetencji i odpowiedzialności jest nieuzasadnione moralnie, a już całkiem niedopuszczalne pod względem merytorycznym. Albowiem, jak to ciągle na nowo powtarzać trzeba, naprawa skarbu i reforma gospodarcza to nie są dwa zagadnienia odrębne, które w oderwaniu od siebie traktować można. Jedno najściślej łączy się z drugiem i tak, jak powodzenie akcji sanacyjnej zależy od utrzymania produkcji krajowej, tak też na odwrót nie podobna szukać wyjścia z obecnych trudności gospodarczych, nie uwzględniając wcale, w jakiej mierze są one wynikiem polityki skarbowej.

Jest rzeczą aż nazbyt jasną, iż powodzenie akcji sanacyjnej związane jest jak najściślej ze zdrowiem gospodarczem kraju. Rząd winien w okresie przesilenia wytężyć wszelkie siły, użyć wszelkich środków, aby racjonalnej produkcji nadać pewne i trwałe podstawy.

Ogromnie ważne są zadania Rządu w uregulowaniu sytuacji na rynku pieniężnym. Brak kredytu i wygórowana jego drożyzna, podwyższa, według powierzchownych obliczeń, conajmniej o 25 proc. koszta produkcji. Stąd zbyt towarów naszych zagranicą staje się niemożliwym. Do drożyzny produkcji przyczynia się również w znacznej mierze mała wydajność pracy robotnika: wiadomo ogólnie, iż w wielu wypadkach wydajność ta w stosunku do przedwojennej obniżyła się o 50 proc. Technika produkcyjna pozostawia też oczywiście wiele do życzenia.

Zadania więc przeprowadzenia reformy są ogromne i winny być zakreślone na szeroką skalę. Dziś, kiedy zdrowy pieniądz umożliwia nam t. zw. normalną kalkulację, spodziewać się bez zbytniego optymizmu należy, iż kryzys w życiu gospodarczem przetrwamy, choć nie obeidzie się bez ciężkich ofiar. Jednak podstawy naszego organizmu gospodarczego są zdrowe, więc choć czeka nas długa i ciężka choroba, wierzyć należy, że z niej wyjdziemy; a potem rozpocznie się nowy okres, oparty na trwałych i realnych podstawach. J.

Zygzaki polityczne.

SZOWINISTYCZNE WYCIECZKI P. SCHUFFELSA.

Nacjonaliści pruscy, w swem ujadaniu przeciwko wszystkiemu co polskie, zbliżają się coraz bardziej do dziczy moskiewskiej. Dowodem takiej zatraty wszelkiej miary w propagandzie antypolskiej jest wystąpienie p. dr. Schuffelsa w kwidzyńskiej Radzie miejskiej przeciwko inż. Laskowskiemu z tej racji, że ten ostatni na pomniku grobowca familji Donimirskich umieścił napis Kwidzyn.

Z powodu tego burza w radzie miejskiej, polemika na łamach „Weichselzeitung" i podobno rozprawa przed sądem. Najciekawsze, iż ów dr. S. węszący po cmentarzu napisów polskich, jest podobno centrowcem. Jeżeli centrowiec w takich celach szpera pomiędzy grobowcami, to czegóż się spodziewać po wypierających się chrześcijaństwa bolszewikach i nacjonalistach niemieckich? — Fakt, iż wystarczył skromny napis: Kwidzyn — do wywołania głośnej sprawy dowodzi, że jednak na ukradzionej Polsce ziemi Prusacy nie czują się zbyt pewnymi.

Rozpaczliwe ich wysiłki przekręcania starych nazw polskich na niemieckie nie na wiele się zdadzą. Przemalować Kwidzyn na Marjenwerder akurat tyle im pomoże, co złodziejowi przemalowanie konia. Prędzej czy później prawy właściciel własność swą odbierze i tandetny pokost pruski zmyje.

Sytuacja finansowa Francji.

Paryż, 19. 6. (Pat.) Izba deputowanych obradowała dziś nad interpelacjami. M. i. zabrał głos były minister, deputowany Bokanowsky. Stwierdził on, że obecny gabinet objął ster rządów w chwili, gdy Francja znajduje się w sytuacji finansowej najlepszej, licząc od chwili zakończenia wojny.

Mówca podkreślił, że środki fiskalne, uchwalone przez poprzednią Izbę deputowanych, przyniosły 30 miljonów franków dochodu. Nadwyżka budżetu wykaże conajmniej 4 i pół miljarda franków więcej, aniżeli w r. 1920 oraz dodatni bilans handlowy wykaże nadwyżkę 1 miljard 400 miljonów franków.

Wreszcie deputowany Bokanowsky wyraził zarówno w imieniu swoich przyjaciół politycznych, jak i w swojem własnem zupełne zaufanie do nowego ministra finansów. Po Bakanowskym zabrał głos deputowany Fauvre i oświadczył, że socjaliści zachowują wobec rządu całkowitą niezależność, a zarazem żądają od rządu dotrzymanie danych obietnic.

Socjaliści zdaniem mówcy nigdy nie zawahają się zaproponować swoich własnych projektów rozwiązania poszczególnych kwestji, o ileby w danym razie nie zgodzono się na odnośne projekty rządowe. Wreszcie mówca zapewnił, że socjaliści zawsze będą popierali dążenie nowego rządu i nowej większości parlamentarnej ku utrwaleniu pokoju, sprawiedliwości i postępu.

Następnie zabrał głos prezes ministrów Herriot, przystępując mianowicie do omówienia kwestji zamierzonego skasowania ambasady francuskiej przy Watykanie. W tym momencie powstała jednak gwałtowna wrzawa na sali posiedzeń i liczni deputowani z centrum i prawicy grozili zaatakowaniem ław ministerjalnych, wobec czego posiedzenie zostało zawieszone.

Dookoła przesilenia gabinetowego we Włoszech.

Fabioli utworzył gabinet — W kraju panuje spokój — Uznanie dla Mussolinego. —

Rzym, 18. 6. (Pat.) Z Tirany donoszą, że Monsignore Fannoli utworzył gabinet liberalny. Ministrem spraw zagranicznych został Sulejman Delvena, ministrem wojny pułk. Kassen. W całym kraju panuje spokój.

Rzym, 19. 6. (Pat.) Agencja Stefaniego komunikuje, że zebranie delegatów ugrupowań opozycyjnych z wyjątkiem komunistów powzięło uchwałę, stwierdzającą, że wszyscy obywatele włoscy w dalszym ciągu cieszą się całkowitą swobodą słowa i zaznaczającą, iż zbędne są wszelkie projektowane manifestacje.

Rzym, 19. 6. (Pat.) Stronnictwo liberalne na zebraniu, imponującem wielką liczbą uczestników, wystosowało do Mussoliniego następującą depeszę:

W tej ciężkiej godzinie, na którą nie zasłużył ani pan, ani kraj, włoskie stronnictwo liberalne zapewnia pana o całkowitej swej z nim solidarności, która stała się tem żywszą wobec pełnej świadomości wielkiego pańskiego dzieła odbudowy.

Na ręce premjera Włoch wciąż nadchodzą depesze hołdownicze ze wszystkich stron kraju od najrozmaitszych stworzyszeń i klubów.

Rzym, 19. 6. (Pat.) Wiceminister Finzi, który otrzymał w sobotę dymisję, ogłosił dziś list, wystosowany do prezesa większości parlamentarnej. Z listu tego wynika, że dymisja była nie dobrowolna, lecz że udzielił jej Mussolini na skutek prośby większości parlamentarnej. Finzi poddaje się pod sąd parlamentarny, żądając zbadania jego życia prywatnego i publicznego.

Zbrodnia polityczna w Rzymie.

Groźna sytuacja minęła. — Uwięzienia. — Uspokojenie opinji.

Rzym, 18. 6. (Pat.) Agencja Stefaniego donosi, że zbrodnia dokonana na osobie Matteottiego wywołała ogólne oburzenie w opinji publicznej, nawet w łonie partji faszystowskiej. Obecnie można patrzeć na sytuację z daleko większym spokojem. Prawie wszystkie dzienniki przyznają, że dzisiaj jest się już na dobrej drodze. Wszyscy uczestnicy zbrodni zostali aresztowani, zaś policja znajduje się na tropie kilku wspólników. Mussolini domaga się, aby sprawiedliwości stało się zadość bez względu na to, kto jest winowajcą. Nominacja ministra spraw wewnętrznych, zmiana na stanowisku głównego dyrektora policji śledczej oraz aresztowanie w ciągu jednej nocy 4 podejrzanych osobistości, których ucieczki zagranicę obawiano się — uważane są za satysfakcję, udzieloną opinji publicznej.

Tem może się tłomaczyć — głosi komunikat Ag. Stefaniego — zupełne uspokojenie i cisza panująca w kraju, jako też całkowite niepowodzenie kilku prób manifestacji i strajków protestacyjnych, notowanych tylko w paru miejscowościach. Wielkie organizacje robotnicze socjalistów, katolików i innych partji zwróciły się do swoich zwolenników o zachowanie spokoju i powstrzymanie się od manifestacji. Miało miejsce jedynie kilka drobnych utarczek między studentami faszystami i antyfaszystami w kilku uniwersytetach. Sytuacja, która ani przez chwilę nie była niepewną, może być obecnie uważana za zupełnie normalną, przyczem rząd nie miał bynajmniej potrzeby uciekania się do wyjątkowych zarządzeń policyjnych, pozostawiając zarówno stronnictwom, jak i całej prasie, absolutną swobodę działania.

Rzym, 18. 6. (Pat.) Wczoraj powtórzyły się tu manifestacje z powodu zniknięcia Matteottiego. W kościele Santa Marta del Popolo odprawiono mszę św. za spokój duszy zamordowanego przywódcy socjalistów. Kiedy w bramie kościoła ukazała się w towarzystwie siostry zabitego żona Matteottiego, tłum wołał: „Śmierć mordercom Matteottiego". Wdowa zwróciła się wówczas do tłumu ze słowami: „Pomóżcie mi odszukać zwłoki męża". W tej chwili przechodził pewien wyższy oficer, odznaczony licznemi orderami wojskowymi. Siostra Matteottiego rzuciła mu się do nóg, mówiąc: „Niech pan sprawi, aby oddano zwłoki". Wdowa dodała do tego: „Niechaj pan powie narodowi włoskiemu, że wdowa Matteottiego nie pragnie zemsty, ale tylko, aby jej oddano zwłoki ukochanego męża". Pani Matteotti została przyjęta po południu przez kardynała sekretarza stanu, prosząc go, aby jej umożliwił audjencję u Ojca św. Papież obiecał przyjąć ją i polecił przesłać jej błogosławieństwo apostolskie.

Rzym, 18. 6. (Pat.) Wczoraj odstawiono pod silną strażą karabinierów do więzienia sądu karnego w Rzymie dyrektora „Corriera d'Italia", Fillipelli'ego. W bagażu podróżnym Fillipelli'ego znaleziono dokumenty, które wyjaśniają morderstwo. Wielkie wrażenie wywołało przybycie do Rzymu kilku oddziałów toskańskiej milicji narodowej. Dzienniki wyjaśniają, że oddziały te przybyły na powitanie regenta abesyńskiego Ras Tafari'ego. Naczelny redaktor „Corriera d'Italia", Quilici został wykluczony ze związku faszystów.

Rzym, 18. 6. (Pat.) Policja poszukuje dyrektora dziennika „Il Nuowo Paese", Rossi'ego.

Rzym, 19. 6. (Pat.) Aresztowano tutaj szereg osób, które ułatwiły ucieczkę schwytanych sprawców zamordowania posła Matteottiego. W walizce głównego oskarżonego Dumini'ego znaleziono zakrwawioną bieliznę, ubranie, sztylet oraz resztki dywanika samochodu, w którym porwano Matteottiego. Pomimo tych dowodów Dumini dotychczas nie przyznaje się do winy. Aresztowany pod Genuą Fillipelli został wczoraj wieczorem w kajdanach przewieziony do Rzymu.

Rzym, 19. 6. (Pat.) Donoszą, że zamieszany w zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie Matteotti'ego Cezar Rossi zdołał zbiedz do Szwajcarji.

Rzym, 19. 6. (Pat.) „Giornale d'Italia" donosi, że papież przyjął wczoraj na audjencji prywatnej wdowę po zamordowanym pośle Matteottim. Parę dni temu papież przesłał pani Matteotti wyrazy współczucia z racji barbarzyńskiego morderstwa i błogosławieństwo papieskie.

Rzym, 19. 6. (Pat.) Władze sądowe nałożyły sekwestr na majątek Fillipelli'ego w Medjolanie. Jak donoszą z licznych miast włoskich, wszędzie odbyły się tłumne manifestacje na cześć Mussoliniego.

Ze spraw niemieckich.

Jeszcze pod wrażeniem wyborów we Francji. — Nowy kryzys gospodarczy. — Sprawa organizacji kolei państwowych i o kredyt dla Niemiec.

Berlin, 18. 6. (Pat.) Omawiając expose Herriota, „Vorwärts" pisze m. in.: Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że prasa prawicowa tak bardzo się oburza, iż Herriot czyni różnicę między demokracją Niemiec a zwolennikami monarchji i odwetu w Niemczech. Nie można jednak twierdzić na tej podstawie, że premjer francuski wtrąca się w wewnętrzne sprawy niemieckie. Jak nam, Niemcom, nie jest obojętne, kto rządzi we Francji: imperjalizm, dążący do rozkawałkowania Rzeszy, czy też demokracja francuska, ze swą ideą porozumienia, tak i dla Francji jest ważną rzeczą, kto w Niemczech stoi u steru rządu.

Wszechniemiecka gazeta „Deutsche Zeitung" pisze o mowie Herriota: Deklaracja rządu francuskiego jest obrazą dla narodu niemieckiego, miejmy nadzieję, że rząd niemiecki znajdzie na to odpowiedź.

Essen, 18. 6. (Pat.) W zagłębiu Ruhry zanosi się na nowy kryzys gospodarczy. Kopalnie, leżące na południe zagłębia, mają być zamknięte. Produkcja ma być skoncentrowana w północnej części okręgu. Przyczyną kryzysu jest konkurencja węgla niemieckiego i górnośląskiego.

Berlin, 18. 6. (Pat.) Wczoraj popoł. rozpoczęły się tu rokowania pomiędzy rzeczoznawcami niemieckiemi i państw zagranicznych w sprawie nowej organizacji kolei państwowych na podstawie sprawozdania rzeczoznawców.

Düsseldorf, 18. 6. (Pat.) Wygasły dnia 15 bm. układ M. I. C. U. M. z przedstawicielami przemysłu metalurgicznego zagłębia reńsko-westfalskiego przedłużony został do dnia 15 lipca.

Berlin, 19. 6. (Pat.) Według doniesień z Londynu, nowojorski bank National City Bank oraz szereg innych amerykańskich instytucji finansowych zamierza utworzyć w Berlinie swoje oddziały w celu zaopatrywania przemysłu niemieckiego w krótko-terminowe kredyty.

Berlin, 19. 6. (Pat.) Jak donoszą z Londynu, Mac Donald zwrócił się do Herriota z prośbą, aby przybył do Londynu, jeżeli to możliwe, już w piątek.

Niebywałe powodzenie Paderewskiego w Paryżu.

Paryż, 19. 6. (Pat.) Wczoraj o godz. 15 w teatrze Champs d'Elysee odbył się wielki koncert Paderewskiego. Artysta grał na bis 7 razy. Owacjom na cześć artysty i Polski nie było końca.

Paryż, 17. 7. (Pat.) „Matin" ogłasza wywiad z Paderewskim, w którym b. premjer gorąco wychwalał królewską parę belgijską — wypróbowanych przyjaciół Polski i Francji.

„Matin" pisze: „Polska, Francja i cały świat nie zapomną nigdy wielkiej roli politycznej wielkiego mistrza tonów. Paryż stwierdzi dzisiaj swój szacunek dla wielkiego człowieka, wielkiego artysty i szlachetnego, bezinteresownego idealisty".

Paryż, 15. 6. (Pat). Akademja nauk moralnych i politycznych wybrała prof. Emila Bourgeois członka sekcji historji powszechnej i sekcji filozoficznej, członkiem naczelnego komitetu instytutu polsko - francuskiego w Warszawie. Siedziba komitetu jest Paryż.

Bolszewicka partja komunistyczna rozprzęga się.

Berlin, 18. 6. (Pat.) Dzisiejszy „Lokal-Anzeiger" ogłasza ściśle poufny okólnik centralnego komitetu wykonawczego rosyjskiej partji komunistycznej z dn. 10 maja br. Rosyjska partja komunistyczna — głosi m. i. okólnik — przeżywa teraz najcięższe chwile od czasu swego istnienia. Nigdy dyscyplina w partji nie była tak rozluźniona, jak obecnie. Nigdy autorytet naczelnej instytucji partji nie był tak poniewierany, jak w obecnym czasie przez te koła, od których najmniej można było się tego spodziewać. W niepamięć poszły słowa Lenina: Jedne jedyne niebezpieczeństwo grozi komunizmowi światowemu, mianowicie rozbicie wewnętrzne. Byłoby to zgonem partji i zgonem rewolucji". Okólnik nosi podpisy członków biura politycznego Kamieniewa, Zinowjewa i Stalina.

Z komisyj sejmowych.

Z KOMISJI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego (ZLN.) wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu expose p. ministra przemysłu i handlu Kiedronia w sprawie przesilenia gospodarczego.

P. minister stwierdził istnienie ciężkiego przesilenia gospodarczego, które **najostrzej przechodzi hutnictwo.** Hutnictwo polskie bowiem pracuje

w gorszych warunkach

od hutnictwa niemieckiego. Wysokie koszta produkcji **dłużenie w Niemczech dnia roboczego**, które dało możność hutom niemieckim pracować na dwie zmiany, zamiast na trzy, co bardzo poważnie obniżyło koszta pro- niemieckim.

Konkurencje hut polskich zagranicą utrudnia **prze- aniemożliwiają mu konkurencję** z wyrobami czeskimi i dukcji. Uzdrowić zaś stosunki można tylko przez **reorganizację** produkcji drogą **modernizacji urządzeń** i przeprowadzenia oszczędności.

Zasadnicza sanacja jest kwestją **kilku lat** pracy i dużego nakładu finansowego. Dotychczasowa pomoc rządu wyrażała się w zupełnem zniesieniu dla **hut podatku** węglowego i zreformowania podatku obrotowego w tym kierunku, że od przejściowych fabrykacji podatku tego **się nie pobiera, i w zniżeniu taryf kolejowych** na dalsze odległości.

Dalej oświadczył p. minister, że rząd **obecny** dla zbadania warunków, w jakich pracuje przemysł **górnośląski**, wyśle **komisję międzyministerjalną.** W przemyśle **węglowym** zostały zrobione **poważne kroki** w kierunku **obniżenia kosztów produkcji** dzięki licznym wysiłkom rządu, przemysłowców i robotników, wskutek czego ceny węgla od stycznia **obniżone zostały o 40 proc.**

Przeprowadzono również **redukcję robotników** pomocniczych, co w rezultacie znacznie wzmocniło wydajność pracy. Redukcja ta na G. Śląsku wyraża się liczbą 8 proc., w zagłębiu dąbrowskiem — 11 proc.. w krakowskiem — 17 proc. Co do sytuacji w przemyśle włókienniczym, to redukcja wytwórczości wyraża się **liczbą 40 proc.** W przemyśle metalowym kryzys obejmuje 20 do 25 proc. Poza sprawą zasadniczej **reorganizacji** produkcji doraźne środki zaradcze p. minister widzi **w podniesieniu**

wydajności pracy,

w przeprowadzeniu oszczędności i w zdobyciu przez poważne ugrupowania przemysłowe **kredytów inwestycyjnych** zagranicą.

Następnie zabrał głos p. **wiceminister Klarner,** który zobrazował sytuację kredytową, stwierdzając, że drożyzna kredytu prywatnego jest przyczyną drożyzny kosztów produkcji. Przyczynę drożyzny kredytów p. wiceminister widzi w inercji inflacyjnej, wskutek której mimo stabilizacji waluty stopa procentowa została na poziomie przy pomocy którego zabezpieczano się w okresie inflacyjnym przed spadkiem wartości waluty.

Drugą przyczyną drożyzny kredytu jest brak środków obrotowych wskutek zniszczenia ich przez inflację. trzecią zaś **wolniejszy obieg pieniędzy.** Za jeden ze sposobów zaradzenia drożyźnie kredytu p. wiceminister uważa przedewszytskiem **rozsprzedaż** przez przemysł i handel

zapasów towarów,

która to rozsprzedaż przeprowadzona choćby ze stratą da produkcji własne środki obrotowe tańsze od pożyczonych.

Przechodząc do akcji kredytowej Banku Polskiego, p. wiceminister zauważa, że **pomoc kredytowa Banku Polskiego** określa się jego statutem, ponieważ zaś **główną formą kredytu,** udzielanego przez Bank Polski na zasadzie tego statutu jest **kredyt dyskontowy.** a zastój zbytu powodował brak materjału wekslowego, **przeto kredyt dyskontowy** rzeczywiście udzielany przez Bank Polski, jest mniejszy, niż teoretyczna jego możność.

Punkt ciężkości państwowych świadczeń kredytowych przenosi się więc na Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu skarb będzie **przekazywał** wszystkie swoje **wolne fundusze.** Stopa procentowa będzie wynosiła 1 i ¾% miesięcznie — niezależnie od tego, czy pożyczka będzie uzyskana bezpośrednio od Banku Gospodarstwa Krajowego, czy też za pośrednictwem banków prywatnych.

Rozumując, **że drożyzna kredytu — kończył p. wiceminister** — ma swoje źródło w braku kapitału obrotowego, jednak biorąc pod uwagę, że w ostatnich czasach dała się zauważyć nawet i w tej sytuacji **nieusprawiedliwiona**

lichwa pieniężna,

rząd zamierza uregulować tę dziedzinę i przygotowuje projekt rozporządzenia normującego stopę procentową.

Dyskusję nad obu przemówieniami odłożono do następnego posiedzenia. Do głosu zapisało się 10 mówców.

Tabela poborów

dla pracowników umysłowych.

Między Centralnym Zw. Pracodawców a Okręgiem Pomorskim Zjedn. Zw. Pracowników Przemysłu, Handlu i Samorządu z siedzibą w Grudziądzu, została poniżej podana tabela poborów dla pracowników umysłowych przemysłu, handlu dnia 16 czerwca br. uzgodniona:

Uczniowie: w I. roku nauki 25 złotych. w II. roku nauki 35 zł., w III. roku nauki 45 zł.

GRUPA I. Siły pomocnicze z przeważnie mechaniczną praca, po odbyciu 3-letniej praktyki uczniowskiej i pozostające w tem przedsięwzięciu — siły, wypełniające początkowe pomocnicze prace jak np.: odpisywanie mechaniczne, podszywanie aktów, telefoniści, maszynistki bez stenografji do 150 liter, siły pomocnicze w biurach warsztatowych, technicznych, registraturze, magazynie itd. — 4 rok ogólnej praktyki 60 złotych, 5 rok og. prakt. 75 zł., 6 rok og. pr. 95 zł.

GRUPA II. Siły wykonawcze. Telefoniści z ilością kluczy tel. wyżej 30, stenotypistki ponad 150 do 250 liter, siły pomocnicze przy obrachunku płac zwykłych, przy robotach akordowych lub premjowanych. — Siły załatwiające wstępne prace w księgowości, fakturzyści, wpisujący faktury podług podanych cen, urzędnicy ekspedycji, zatrudnieni przy wagach w biurach transportowych, którzy kompletują wysyłki i wciągają w książki, pracownicy składowi, zatrudnieni przy wydawaniu i przyjmowaniu materjałów i prowadzący księgowość oraz tycz. się tego korespondencję, sprzedawcy z czynnością buchalteryjną, pracownicy zatrudnieni w biurach warsztatowych lub biurach ruchu, którzy wykonywują rejestracje, odnośną korespondencję i przygotowują podstawy do przeprowadzenia kalkulacji, urzędnicy zestawiający listy ubezpieczeniowe i kas chorych, korespondenci, załatwiający korespondencję podług udzielanych wskazówek we wszystkich biurach, siły pomocnicze przy kalkulacji i rewizji: **105 do 175 zł.** według zdolności!

GRUPA III. Siły samodzielne. Urzędnicy zatrudnieni w biurach kalkulacyjnych, zakupu i sprzedaży, przy obrachunku kosztów własnych, statystycy, pracownicy biur wypłat, załatwiający część księgowości ruchu, lub wypełniający nadzór w nich, księgowi z czynnością głównie buchalteryjną, siły kontrolujące otrzymany towar, segregujące go, i mające go pod swym dozorem, ekspedjenci wykonywujący swe czynności czasowo i nocami, korespondenci samodzielni, stenotypistki po nad 250 liter, urzędnicy zarządzający samodzielnie mniejszemi składami, siły techniczne przy biurach technicznych lub kalkulacyjnych wzgl. kanstrukcyjnych: **175 do 230** złotych, według zdolności.

GRUPA IV. Siły samodzielne — odpowiedzialne. Księgowi - bilansiści, zastępcy buchaltera, kalkulatorzy, zakupujący, technicy w biurach inżynieryjnych konstr., technicy konstr.: **230 do 350** zł.

GRUPA V. Kierownicze siły., Prokurenci, kierownicy nie są taryfą objęci.

Taryfa powyższa obowiązuje **od 1 czerwca rb. z jednomiesięcznym wypowiedzeniem.**

(—) **Bobowski**
Centr. Zw. Pracodawców na Woj. Pomorskie oraz Bydgoszcz miasto i powiat, Tow. zap. z siedz. w Grudziądzu.

(—) **Palędzki**
Gen, Sekr. Zjedn. Zw. Prac. Przem., Handlu i Sam. Okręg Pomorski.

* * *

Stawki powyższe stanowią minimum egzystencji pracownika i nie należy wnioskować z nich, że płace stosowane w pewnych większych przedsiębiorstwach w wyższych normach niż uzgodnione, będą zniżone do uzgodnionych stawek. Tabela płac obowiązuje od 1 czerwca br. dla całego Wojew. Pomorskiego, Bydgoszczy, miasta i powiatu.

Dla sił żeńskich obowiązują te same normy płac, jak dla sił męskich. Dodatku dla żony i dzieci niema. Związek zwraca się do członków z wezwaniem, by ci w razie powstania jakichkolwiekbądź wątpliwości natychmiast poinformowali się w biurze Okręgowym we wszelkich kwestjach, wymagających wyjaśnienai. Biuro mieści się w Grudziądzu ul. Sienkiewicza nr. 8 I ptr. Telefon nr. 79. Czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-ej przedpołudniem do 5-ej godz. popoł.

Secesja w grudziądzkiej Radzie Miejskiej.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy poniższą odpowiedź na napaść w „Expr .Pom.". Odpowiedź podajemy bez wszelkich komentarzy:

Autor artykułu wymienionego krytykujący gospodarkę miejską w Grudziądzu, przekroczył omawianie spraw rzeczowych i pozwolił sobie na rzucenie obelgi całemu społeczeństwu Pomorskiemu, któremu zarzuca brak poczucia narodowego i okazywanie sympatji prusko-niemieckiej. Widocznie, że autor nie jest obeznany ze stosunkami narodowymi na Pomorzu, i niema pojęcia o walce, jakie tutejsze społeczeństwo polskie staczać musiało z prusactwem i jak wysoko dzierżyło zawsze sztandar narodowy, mimo ucisku i prześladowania z brutalnym i chytrym zaborcą.

Przeciwnie, u autora przebija się uprzedzenie dla Pomorzan i Pomorza.

Zaznaczyć musimy, że nie tylko brzmienie polskiego nazwiska i zewnętrznego błyskotliwego patrjotyzmu decyduje o duszy prawdziwego Polaka, lecz jego czyny, uczucia prawdziwe i praca na pożytek Ojczyźnie.

Autor artykułu chce widocznie zburzyć to, co wieki dobrego utrzymały i zachowały w tutejszem społeczeństwie polskiem i narzucić nam swój sposób myślenia i uczucia zewnętrzne, bezwartościowe, krzykliwe, nie posiadające żadnego szlachetnego celu.

Należało autorowi przybyć na Pomorze w styczniu 1920 r., t. j. w chwili objęcia Pomorza przez Polskę, aby się przekonać, że Pomorze było, jest i pozostanie polskie, mimo ucisku pruskiego okazało się, że wszyscy mieszkańcy Polacy mówią, czują i pracują po polsku i odbudowali Pomorze bez pomocy przybyszów z innych dzielnic.

Panowie przybysze, zamiast wniesienia zgody, umiecie siać tylko niezgodę, nieporozumienia i wywołujecie niepotrzebnie walki dzielnicowe, aby przy tej sposobności wypływać i narzucić nam wasz sposób myślenia, wasze fałszywe uczucia narodowe, błyskotliwe i bez wszelkiej treści patrjotyzmu.

Od trzech lat prawie odbywa się formalny najazd przybyszów z innych dzielnic Polski (nie mamy tu na myśli urzędników), którzy kupują majątki wiejskie i miejskie, zakłady przemysłowe, szukają tutaj pracy i stanowiska, a nawet licznie zjeżdżają na stałe zamieszkanie, dla czego? Widocznie, że czują się tu lepiej jak u siebie.

Przeciwnego faktu, aby Pomorzanie do innych dzielnic Polski wyjeżdżali, nie można zanotować, a gdy nawet kto zabłądzi z Pomorza w inne dzielnice Polski, nie prowokuje i nie zarzuca Wam swej woli i swego sposobu myślenia, lecz pracuje cicho i wytrwale lub rozczarowany Waszymi stosunkami, wraca z powrotem na Pomorze.

Prosimy bardzo szanownego autora i innych jemu podobnych, pozostawić nas w spokoju, nie prowokować i nie narzucać nam Waszego sposobu myślenia i Waszych fałszywych uczuć narodowych, albowiem społeczeństwo tutejsze podobnych opiekunów nie potrzebuje i od takich starać się będzie uwolnić.

Przy sposobności tej przypominamy autorowi powstanie Polskie z roku 1862/63, ile bohaterów obrońców wydało Poznańskie i Pomorze, dalej, kto zwycięstwo pod Grunwaldem przechylił na stronę Polską, jak nie hufce Polskie Pomorskie, kto przybył pierwszy na odsiecz Lwowa w roku 1918/19, jak nie wojska Polskie z Poznańskiego i ochotnicy z Pomorza, które zadecydowały w obronie Lwowa i o klęsce Ukraińców.

Nie burzyć i niszczyć wszystko systemem komunistyczno-bolszewickim, ale pracować należy cicho, stale i wytrwale, gdyż tylko praca i zgoda przyniesie pożytek Ojczyźnie, a nie Wasza taktyka burzenia i prowokowania.

Pomorzanie w Grudziądzu.

Zebranie N. P. R.

Dnia 16 bm. o godz. 6-ej wieczorem zwołała partja NPR. do sali p. Domańskiego przy ul. Chełmińskiej zebranie partyjne. Udział w zebraniu wzięło około 100 ludzi. Wśród zebranej setki było 26 z PPS. i 9 członków z Ch. Dem. Jako pierwszy zabrał głos p. senator Szychowski, który mówił o wypadkach, zaszłych na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej. Opowiadał, jak to chadeccy radni z pp. Poszwińskim, Samolińskim i Nowakiem zawarli sojusz z Niemcami, i jakto, porozumiewawszy się z Niemcami opuścili posiedzenie, protestując przeciwko wyborowi 2 radców miejskich. Pan senator powiedział, iż chadecy mieli rację albowiem w samej rzeczy w Magistracie mamy więcej radców, aniżeli przewiduje ordynacja miejska. Tłumaczył on jednak, iż to nie przeszkadza, że większa jest liczba radców, bo nie koliduje to z prawem. W doatku on jako prawnik i jako przewodniczący Rady Miejskiej nigdy nie zrobi nic takiego coby było nieprawnem.

W końcu mówca zobrazował stan bogactw miejskich. Te bogactwa — podkreślał mówca — zawdzięcza miasto jedynie NPR.. Zdaniem mówcy, w niezadługim czasie zostaną długi ciążące na majątku Wielkie Tarpno spłacone, a długi, które miasto dalej posiada, spodziewa się senator za pomocą N. P. R. możliwie jeszcze w bieżącym roku umorzyć.

Nie zapomniał p. senator także wspomnieć o teatrze. Jego zdaniem winę za powstałe deficyty ponoszą jedynie i wyłącznie pp. Poszwiński i Samoliński. Oni byli tymi, którzy sprowadzili teatr do Grudziądza, oni spowodowali, iż miasto na siebie przyjęło teatr, który obecnie pracuje z deficytami.

Jako drugi z rzędu mówca zabrał głos p. radny poseł Reder, który rozpoczął swoje przemówienie znanemi osobistemi wycieczkami i to przeciwko p. Nowakowi, Poszwińskiemu, oraz Samolińskiemu. Sposób jego znany z odezwy dyktowanej przez senatora a podpisanej przez niego.

Wynikało z jego przemówienia, jakoby p pos. przez 14 dni w Sejmie uczył się jej na pamięć, ażeby mógł nią operować,

Dalej zabrał głos p. Statkiewicz, operujący znanemi frazesami. Na końcu przemówił pierwszy kontroler enperowskiej Kasy Chorych m. Grudziądza, dyrektor i akcjonarjusz domniemanej powroz. inwal., niedoszły radca miejski p. Stankowski. Zawiadomił on zebranych, że na rozbudowę powroziarni ma się zamiar zakupienia posiadłości miejskiej za 13 000 złotych, czyli za 2 500 dolarów. Za ten pieniądz miasto mogłoby zrobić świetny interes, albowiem w zamian za ten pieniądz otrzymać można gospodarstwo od 80 — 100 morg. ziemi. Do takiego „świetnego" interesu chadecy nie dopuścili.

Dziwić się wobec tego trzeba, dlaczego dyrekcja powroziarni z p. Stankowskim, Kitowskim, radcą Butlewskim, p. posłem Rederem i dalszymi akcjonarjuszami ostrzy sobie zęby na miejski majątek i gotowa jest zrobić kiepski interes, kiedy za ofiarowaną sumę w myśl wywodów p. Stankowskiego można nabyć znacznie większe gospodarstwo. Zagadki nie rozwiązał p. Stankowski, skąd akcjonarjusze NPR. którzy wciąż podkreślają, że nic nie posiadają, od razu zdobyli się aż na 13 000 złotych.

Z wszystkich innych mówców, którzy jeszcze przemawiali, nikt nie potępiał stanowiska radnych Ch. Dem. ile wynikało z przemówień tych solidaryzowali się wszyscy, z tem, co radni chadeccy uczynili.

„Boże Ciało“ w Grudziądzu.

Do jednej z najpiękniejszych uroczystości kościoła rzymsko - katolickiego zaliczyć należy procesję Bożego Ciała. Uroczystość tę wprowadził pierwszy biskup w Ligę, nazwiskiem Robert de Torotte, później zaś dnia 11 sierpnia 1264 r. papież Urban IV w osobnej bulli uroczystość tę rozciągnął na cały Kościół katolicki. Początkowo obchodzono ją skromnie, dopiero w roku 1316 papież Jan XXII. polecił, aby procesja w tym dniu była publiczną i okazałą.

W Polsce i na Litwie uroczystość Bożego Ciała wprowadzono po synodzie piotrkowskim w r. 1559 za Mikołaja Dzierzgowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Od tego czasu na ziemiach polskich Boże Ciało zaczęto obchodzić nadzwyczaj wspaniale. Na uroczystych mszach świętych odprawianych we wszystkich kościołach i w procesjach, obok króla, duchowieństwa, panów i szlachty stawał lud mieszczański i siermiężny, korząc się przed Panem zastępów.

Uroczystość Bożego Ciała, to jedna z tych uroczystości, o które za czasów niemieckich walczyliśmy, a których rząd zaborczy z całą stanowczością nam zabraniał.

Tem silniejsze wywiera ona dziś wrażenie, kiedy w wolnej już Polsce, staje się procesja Bożego Ciała wspaniałą manifestacją religijną i narodową.

Te olbrzymie rzesze spieszące za baldachimem, to przecież żywe świadectwo uczuć jakie żyją wśród społeczeństwa polskiego, uczuć, wśród których rosną pokolenia przyszłe.

Taka manifestacją właśnie była wczorajsza procesja Bożego Ciała.

Z kościoła farnego ruszyły ogromne rzesze ludu. Za baldachimem postępowali reprezentanci władz państwowych i samorządowych.

Morze sztandarów i proporców płynęło nad tym tłumem ludzi, złączonych jedną myśla służenia Bogu.

Procesja zatrzymywała się kolejno u 4-ch ołtarzy, które ustawione były: pierwszy przy kościele św. Ducha, drugi u wylotu 3 maja, trzeci przy narożniku Sienkiewicza, wreszcie ostatni przed sklepem Korzeniewskiego.

Domy przy ulicach, któremi posuwała się procesja ustrojone były w zieleń i obrazy, wystawach sklepów kupcy urządzili cały szereg małych ołtarzyków.

Nie mogąc wszystkich wyliczać, nie będziemy wyliczać nikogo, ani ołtarzyka „Drukarni Pomorskiej“ bardzo gustownie przystrojonego.

Reasumując to, cośmy powiedzieli z radością stwierdzić musimy imponujący widok pochodu: podkreślić również należy pietyzm, z jakiem te tłumy młodzieży, bractw, towarzystw i korporacji brały udział w pochodzie.

Boże Ciało jest to jedna z tych uroczystości, które krzepią ducha i zacieśniają węzły życia religijnego wiernych.

Wielkie święto pieśni w Grudziądzu.

W dniu 6 lipca rb. odbędzie się Zjazd okręgowy kół śpiewaczych Okręgu Nadwiślańskiego, połączony z poświęceniem sztandaru „Lutni“ grudziądzkiej. Z radością komunikujemy tę wspaniała uroczystość społeczeństwu Pomorza i z zapałem przygotowujemy się do tego święta pieśni w naszym prastarym grodzie. Często wprawdzie gościmy u siebie zjazdy różnych stowarzyszeń społecznych i liczne też już mieliśmy obchody poświęceń sztandarów, jednakże wszystkie one nie sprawiają tego silnego wrażenia i nie potęgują myśli i ducha narodowego w tej mierze, co zjazdy śpiewacze. Bo pieśń narodowa najwymowniej świadczy o uświadomieniu i kulturze narodu, a zaśpiewana w tysiącznym zespole drużyn śpiewaczych, potężne i niezatarte sprawia wrażenie.

Pieśń polska była nam pociechą i otuchą w czasach niewoli naszej, pieśń krzepiła ducha narodowego i wskazywała nam jutrzenkę wolności, pieśń powinna być dzisiaj wyrazem naszej potęgi, naszej kultury, naszej dumy narodowej.

Niestety społeczeństwo nasze nie docenia należycie tej potęgi kulturalnej i wychowawczej pieśni polskiej. Po odzyskaniu niepodległości państwowej ustał zapał i zamiłowanie do pieśni. Życie w towarzystwach przycichło i zobojętniało i potrzeba dużo mozołu i silnej woli, ażeby czynność ich podtrzymać i nie dać zasnąć zupełnie.

Bodźcem do gorliwszego pielęgnowania i krzewienia pieśni są Zjazdy okręgowe. Na nich odbywa się przegląd dokonanej pracy i osiągniętych rezultatów, one dodają otuchy i zachęty do dalszej pracy.

Sukces nietylko materjalny, ale głównie moralny takiego Zjazdu zależy od życzliwości i zainteresowania się społeczeństwa. Liczny udział i zainteresowanie się popisami dodaje drużynie śpiewaczej zachęty i bodźca do dalszego gorliwego pielęgnowania przecudnej pieśni polskiej. Dlatego też zapowiedziany Zjazd śpiewaczy w dniu 6 lipca powinien być nietylko świętem pieśni czynnej drużyny śpiewaczej, ale wszystkich świadomych obywateli Pomorza. Przybyć winni wszyscy, nietylko z bliższej okolicy, ale i z dalszych stron, aby zadokumentować, że pieśń polska jest nam droga, że pragniemy jej pielęgnowania i krzewienia w najszerszych kołach społeczeństwa.

Cześć pieśni!

Zarząd I. Okręgu Nadwiślańskiego na Pomorzu.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota. Alojzego Gonzagi. Wschód słoń. 3.39. zachód 8.24. Wschód księżyca 11.27. zachód 8.43.

*

—** **Komitet Przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Grudziądzu** zwraca się do wszystkich stowarzyszeń i organizacji, posiadających własne sztandary, aby sztandary wraz z chorążym i dwoma podchorążymi przybyły w dniu 23 bm. o godz. 7.45 rano na Rynek Główny, w celu utworzenia szpaleru od bramy w murze kościelnym do drzwi kościelnych. —

Mam szczerą nadzieję, że w szpalerze tym nie zabraknie ani jednego sztandaru z Grudziądza.

—** **Teatr Miejski.** Dziś w piątek przedstawienia niema.

W sobotę wieczorem o godz. 8.15 przedstawienie znikowe „POŁUDNICA“ przepięknego polskiego dramatu Staffa. Sztuka ta grana przez Zespół Artystów naszych pierwszorzędnie, spotkało się z ogólnem uznaniem prasy i publiczności. Bony ważne.

Wieczór humoru i śmiechu Leona Wyrwicza, naznaczony został w niedzielę wieczorem o godz. 8.15. Artysta ten, który wystąpi tylko raz jeden we własnym swym repertuarze, stwarza serję typów o świetnej charakterystyce naśladowania ludzkiej mowy. Jego twarz ruchliwa, wywiera całą gamę myśli, uczuć i wrażeń. Jego ruchy, intonacja, mimika będą szczerym wyrazem, są rzeczywiste i żywe, a we wrażeniu widzów skalą nieustającego śmiechu i oklasków dla tak genjalnego artysty. Niech więc każdy, który naprawdę chce zostawić swe kłopoty codzienne, przybywa na Wyrwicza w niedzielę do teatru.

Wznowienie „URWISA“ odłożone zostanie do środy dnia 25-go bm.

Sprzedaż biletów czynna w kancelarji teatru oraz w Wielkopolance (cukierni).

—** **Garden Party w Rudniku.** Dnia 6 lipca w godzinach popołudniowych urządza miejscowy Związek Obrony Kresów Zachodnich przy współudziale zespołu artystów Miejskiego Teatru w Rudniku, w starej strzelnicy Garden Party (zabawę latową), połączoną z przedstawieniem teatralnem „Krakowiaków i Górali“ pod gołem niebem, tańcami i wielu innemi atrakcjami. Z miasta do Rudnika komunikacja samochodowa.

Bliższe szczegóły zabawy podamy później.

—** **Koncert Szkoły Muzycznej p. Felskiej.** Dn. 16 bm. w auli gimnazjum żeńskiego odbył się zapowiedziany koncert Szkoły Muzycznej p. Felskiej.

Uczennice wyżej wymienionej Szkoły wykonały szereg utworów poważnych kompozytorów muzycznych jak: Chopina, Paderewskiego, Beethovena, Mozarta, Schuberta, Schumanna, Diabellego. Rzeczy piękne, prawdziwe perły muzyczne, lecz niestety zbyt trudne dla młodocianych koncertantek.

Wykonawczynie wczorajszego koncertu, a właściwie popisu, dołożyły wiele starań i pracy do prawidłowego wykonania. Okazały nawet zdolności i poczucie muzykalne, zwłaszcza na wyróżnienie zasługuje p. Baranowska i Krauzówna. Pierwsza odegrała Sonatę C-moll Beethovena bardzo starannie i ze zrozumieniem. Adagio wykonała muzykalnie zaś w Prestissimo ujawniła wcale dobrą technikę i brawurę. P. Krauzówna już dzisiaj opanowała do pewnego stopnia fortepjan; gra jej pewna i spokojna. Romance As-dur Mozarta wykonany bez zarzutu, zaś Schumanna Aspiration ujęła z poczuciem i finezją.

Reszta koncertantek pomimo najszczerszych ze swej strony chęci nie zdołały sprostać zbyt trudnemu zadaniu. Najwięcej dawało się to odczuć w utworach Chopina i Paderewskiego.

Przypisać to należy zupełnie zrozumiałej tremie. To też na przyszłość radzilibyśmy stosować sztuki ławiejsze, a wykonanie będzie prawdopodobnie bez zarzutu.

Pomimo tych niedomagań wrażenie było dość dodatnie, a publiczność, choć niezbyt liczna, przyjmowała serdecznie młode wirtuozki.

—** **„Dzień Harcerza“.** Dzień wczorajszy był świętem dla młodzieży harcerskiej. Rano uroczysta msza św., poczem nastąpiło przyrzeczenie.

Popołudniu w ogrodzie Hotelu Warszawskiego odbył się festyn. Miły nastrój panował wśród młodzieży i starszych. Liczne atrakcje przyczyniły się do umilenia pobytu gościom wśród naszych sympatycznych Harcerzy.

—** **Samobójstwo dwóch robtników.** Wczoraj o godz. 11-ej przed południem wskoczyło z mostu kolejowego dwóch ludzi do Wisły, z nieznanych bliżej przyczyn. Wkrótce obydwaj utonęli w falch rzeki. Śledztwo w toku.

—** **Zjazd Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Zarząd i Dyrekcja Okr. Pom. Zw. Obrony Kresów Zachodnich zwołuje na dzień 24 czerwca godz. 4-tą popoł. do sali Rady Miejskiej w Grudziądzu **nadzwyczajny zjazd okręgowy.**

Ze względu na ważność spraw, mających być omówionemi na zjeździe, uprasza się Zarządy Powiatowe Z. O. K. Z. o wysłanie licznie swych delegatów.

Na porządku obrad znajdują się sprawy: Sprawozdanie z działalności z ostatniego półrocza oraz ze zjazdu Rady Naczelnej i omówienie jej uchwał, sprawozdanie z audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej, referat o zagadnieniu pomorskiem, kolonje letnie i obchód grunwaldzki.

Zarząd i Dyrekcja Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

—** **Wystawa artystów,** której otwarcie miało się odbyć w poniedziałek, będzie miało miejsce o tej samej porze w niedzielę najbliższą. Eksponaty już nadeszły.

—** **Wynagrodzenie** otrzymane za wykłady na kursach dla palaczy i maszynistów w sumie 54 zł i 50 groszy składam na pozbawionych pracy.

Bolesław Grabowski, inżynier-technolog.

—** **Zarząd Główny Związku Tow. Kupieckich** oraz Zarząd miejscowego Towarzystwa Kupców Samodzielnych na zebraniu, odbytem w dniu 18 bm. uchwalił, aby w dniu przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej t. j. w dniu 23 bm. sklepy do godz. 10-ej rano były zamknięte. Uchwalono również wezwać PP. Kupców do najefektowniejszego udekorowania okien wystawowych i domów.

Związek Towarzystw Kupieckich.

—** **XXI zjazd chirurgów polskich** odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 lipca br. we Lwowie. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem uczestników zajmuje się Komitet Miejscowy (klinika chirurgiczna ul. Pijarów 4. Gospodarz prof. Schramm), dokąd należy zwracać się wcześniej o mieszkanie z podaniem ilości osób i z uwagą, czy w hotelu, czy bezpłatnie, prywatnie. Tematy wykładów należy zgłaszać pod adresem: Warszawa, ulica Wspólna nr. 62 m. 4. Dr. Lewensterr. najpóźniej do 1 VII br. z krótkiem streszczeniem pracy. Na dworcu głównym już od dnia 9 VII stale urzędować będzie Biuro Informacyjne Zjazdu.

—** **Na cel Kuchni Ludowej.** Widowisko z okien Hotelu Dworcowego na akt przywitania Najdostojniejszego Gościa, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz widowisko z okien Wielkopolanki na defiladę (trybuna zbudowana będzie przy Wielkopolance) wydzierżawia Kuchnia Ludowa. Bilety po 10 złotych od osoby nabyć można w Ratuszu II, pokój 8.

♦ **W kinie „Apollo“** wyświetla się potężny dramat, prawdziwe arcydzieło wytwórni amerykańskiej „Paramount“, p. t.: „Wielki turniej miłości“, tragedja wychowanicy rozpustnego króla Jamesa I.

♦ **Skrzydlaty Zwycięzca już przyleciał do Grudziądza“** Pod powyższym tytułem Olimpia wyświetli sensacyjny film Dnia 22 bm. (niedziela o godz. 2-giej popoł. tylko raz jeden.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Tow. Śpiew. „Lutnia“:** Dzisiaj w piątek o godz. 8-mej lekcja chóru mieszanego. 10663. ZARZĄD.

—** **Zebranie Komitetu T. C. L.** w celu przygotowania walnego zebrania T. C. L. odbędzie się dziś o godz. 8-me wiecz. w Muzeum.

Z Pomorza.

—** **BRODNICA. (Piorun nabija akumulatory).** Podczas ostatniej burzy, obfitej w pioruny, zdarzył się następujący ciekawy wypadek: Państwo Różyccy, w majątku Wlewsk, pow. brodnickiego, zasiedli do obiadu. W tym czasie nadciągnęła burza. Lunął rzęsisty deszcz, a pioruny zaczęły bić tak potężnie, iż siedzący przy stole mieli wrażenie, jakby nad nimi rozpoczęła się piekielna kanonada. W tem straszny blask oślepił siedzących przy stole i sparaliżował członki, rozległ się tak okropny trzask, iż dom mieszkalny zadrżał cały, a obecni mieli wrażenie, iż nastąpiło trzęsienie ziemi, gdy naraz zapaliły się lampy elektryczne w całym budynku i w u-

Z TEATRU.

„Południca“.

Dramat w 3-ch aktach Leopolda Staffa.

„...W południe kiedy żar praży zagony
Krąży po polu w zapasce czerwonej.
Czerwoną chustką powiewa w upale;
Czerwone maki warkocze jej kraszą
Chodzi i krąży wciąż za krzywdą naszą...
Chce krwi w zapłatę...“

W skwar letni, kiedy wieś cała opustoszeje, a nad zagonem stoi południe, po opłotkach i drogach chodzi gość niesamowity, opleciony w przeraźliwą legendę niespokojnych sumień, zrozpaczonych dusz.

Jest to Południca ten symbol konfliktów silnych dramatycznie, tkwiących na dnie dusz chłopskich.

Jeszcze jeden nawrót do źródeł natchnień do ludu, może nie najsilniejszy, ale tem dobitniej niosący przed oczy fakt istoty znaczenia: że oto jeśli którędy pójdzie tragedia polska w przyszłości, to z duszy chłopa znajdzie ona wyjście a u stóp zczerniałego krzyża na rozstaju swój epilog.

Kiedy zaczęto sobie uświadamiać, że przecież i nas stać na rzeczy oryginalne, ci co teatrem zajmowali się do tematów ludowych zwrócili swe poszukiwania.

Wymieńmy tu tylko „Balladynę“, przypomnijmy Norwida „Krakusa“ pierwszą fazę twórczości Kasprowicza, „Chłopów“ Reymonta, utwór ważny dla teatru ze względu na wpływ jaki wywarł.

Zbliżamy się wreszcie do „Klątwy“ i „Sędziów“ Wyspiańskiego a w końcu „Południcy“ Staffa.

Tragedja, motyw coraz bardziej staje się istotnie swoista, coraz mniej sztuczną, w znaczeniu tego wyrazu ujemnem, staje się istotnie tenm, czem tragedja ma być - pięknem walki, grozy, upadku czy zwyciestwa.

U Wyspiańskiego ten prymityw motywu dochodzi do takiej głębi realizmu wykonania — że staje w porównanie z tragedją grecką.

Jesteśmy na najlepszej drodze, teatr przyszłości leży w tem, abyśmy cofnęli się do takich samych racyj i założeń, na jakich wyrósł teatr grecki.

„Południca“ jest tylko dalszym zobrazowaniem tej tezy, jakoby w ludziach tkwiły uczucia najprymitywniejsze, a więc najbezpośredniej wypowiadające się na zewnątrz, zatem tragizm najrealniej wywołujące.

Ten żelazny łańcuch winy i kary, pomimo wszelkie pozory, jest osią, dokoła której Staff zbudował swój dramat.

Brzest skrzywdził ojca Jagny i Jaśka, krzywo przysiągł, doprowadził sieroty do ruiny.

Nadchodzi śmierć. I oto nieuniknięta wyziera pomsta za winy.

Lud nazywa ją „Południcę“. Straszna jej moc i władza. Ręce synowskie zaciska około szyji ojcowskiej. Na tem nie koniec. Antek wyrodny syn Brzesta dostaje się pom. miłość dwóch kobiet, ku jednej ciągnie go namiętność, ku drugiej sumienie, każące wynagrodzić jej przynajmniej częściowo krzywdę wyrządzoną przez Ojca!

Walka okrutna, tem przykrzejsza, że w duszy Antka budzi się miłość ku tej drugiej. W chwili jednak, kiedy uświadamia to sobie zjawia się jednak straszna kara za winy ojca i syna, przychodzi „Południca“. . . .

Zagrać i wystawić „Południcę“ nie jest zadaniem łatwem.

Chodzi przedewszystkiem, o przeżycie roli realistyczną nić powiązać z motywem wewnetrznym, a nadewszystko trzeba się czuć w swojej roli, tu „roboty“ aktorskiej być nie może.

Wszystki mtym warunkom odpowiedziała w zupełności p. Norwidówna, kreująca rolę bohaterki. Jej Hanka żyła istotnie swoim własnem życiem, rozpaczała, koczała jak tylko umie to taka skrzywdzona wiejska dziewczyna.

Warunki sceniczne p. Norwidównej odpowiadają tylko sferze dramatu i dlatego zapewne ta istotnie zdolna artystka nie mogła się w lekkim repertuarze naszej sceny wybić na należne sobie miejsce.

Należałoby tylko opanować zdenerwowanie czy tremę, która chwilami powoduje nedorysowanie charakteru (czytanie listu akt I).

Wykonanie roli Brzesta przez p. Konarskiego jest istotnie pierwszorzędne, akt pierwszy jest poprostu kapitalnym przykładem wspaniałej kreacji tragicznej.

I dlatego proponowałem pierwszy akt „Południcy“, wystawić podczas rautu w czasie pobytu p. Prezyd. Wojciechowskiego. Jeśli ma się coś grać, to trzeba dać możność artystom zagrać jak najlepiej.

P. Strycki był mniej szczęśliwym w swej kreacji. Zwłaszcza akt pierwszy i drugi, szwankował pod względem powiedziałbym szczerości wykonania.

P. Lisicka i Ilcewicz zupełnie porawnie wywiązali się ze swych ról.

Pozstali dopełniali całości w myśl intencji autora, dając nieraz kapitalne sylwetki (pp. Lenk, Weissowa, Jóźwicki).

Ogółem z uznaniem trzeba podkreślić starania dyrekcj o podniesienie poziomu repertuaru.

Reżyserja p. Stryckiego bardzo pomysłowa. Mniej szczęśliwe operowanie światłem w akcie pierwszym.

Zastrzeżenie malcńkie „Południce“ wbrew intencji autora nie można nazywać sztuką jak jest na afiszach, tylko dramatem.

J. K.